

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych
poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce — po treści 30 kop.,
przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden
wiersz garmonu lub jego miejsce
50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmon-
tu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-
titem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzempla-
ry 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Miejski. Teatr Polski. Teatr Miejski.

Dziś, w niedzielę dnia 11 lutego r. b.

o godz. 2 po poł. „*Obrońca Częstochowy*“
dramat histor. w 8-miu obrazach *Juljana z Poradowa*.

Wieczorem **„IJOŁA“**
dramat w 4 akt. z czasów średniowiecznych *Jerzego Żuławskiego*.
Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

W RESTAURACJI
Hotelu Europejskiego
podczas obiadów i kolacji 5-560-1
przygrywa Wiedeńska Orkiestra damska.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCJA
A. SZUMANA. Telefon 364.
Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 516-5

W klubie Stowarzysze-
nia Kucharzy i Kelnerów
podczas obiadów, śniadań i kolacji przy-
grywa **polka damska orkiestra**.
15-533-5

Prowokatorzy.

Z powodu obiegujących miasto po-
głoszek o listach z pogrozkami, jakie
otrzymuje nowowybrany poseł z
miasta Wilna, p. Michał Węśławski,
„Siewiero-Zapadnyj Głos“ rozpisy-
wał o tem, kto może być ich auto-
rem. Komu może chodzić o rzucenie
ziarnka nienawiści w serca polskich
zwolenników p. Węśławskiego?
Pismo dochodzi do przekonania,
że nie mogli być autorami tych li-
stów ani Żydzi, ani „postępowcy“,
którzy głosowali przeciwko p. Wę-
śławskiemu. Przedewszystkiem dla-
tego, że przeciwko osobie posła
ani jeden, ani drudzy nie mają,
przeciwnie, autor artykułku stwierd-
za, że zarówno od Żydów, jak i od
postępców nie — Żydów słyszał,
iż ze wszystkich kandydatów komi-
tetu polskiego p. Węśławski jest naj-
bardziej pożądanym. Powtóre zaś, że
wszystkie wymienione grupy były
przeciwko kandydaturze p. Węśław-
skiego głównie „z pobudek uniwer-
salnych.“
Wyjaśniając dalej myśl swoją,
„Siewiero - Zapadnyj Głos“ pisze:
„Wszystkim tym grupom najdroż-
szym jest pokojowe i kulturalne po-
łożenie wszystkich grup, kresy za-
ludniających. Drogie są im interesy
wolności, interesy kultury, interesy
demokracji. Oczywiście więc, że nikt
z powyższych grup nie popełniłby
czynu, zdolnego wywołać jedynie-
ostrzeżenie stosunków między polskimi
zwolennikami p. Węśławskiego a po-
zostałymi grupami narodowościowe-
mi. I Żydzi, i Litwini, i postępowi
Rosjanie najbardziej są zaintereso-
wani w nastaniu pokojowych stosun-
ków między nimi a Polakami. Oczy-
wista więc, powtarzamy — ani Żydzi,
ani Litwini, ani postępowi Rosjanie,
lub Polacy nie będą pisali listów,
mogących wywołać jedynie starcia
narodowościowe.“
Ostatecznie „S.-Z. Głos“ docho-
dzi do przekonania, że autorami ano-
nimów mogą być tylko ci nieludzie
„ludzie“, którzy są zainteresowani
w utrzymaniu walki bratobójczej, ci
przedajni chuligani, którzy chcą zasiać
w serca Polaków ziarno nienawiści do
nie-Polaków,

Piękne myśli wygłasza tym ra-
zem „Siewiero-Zapadnyj Głos“, nie-
stety jednak, postępuje inaczej i wi-
śnie w ostatnich dniach usilnie się
stara o zasianie ziaren nienawiści w
serca Polaków i Żydów. Okazję do
tego dało mu kazanie J. E. ks. bi-
skupa Roppa w katedrze przed roz-
poczęciem wyborów. „Siewiero-Za-
padnyj Głos“ przedstawił fałszywie
swym czytelnikom treść tego kaza-
nia i w paru numerach rozpisywał
się z tego powodu, używając wzglę-
dem dostojnika naszego Kościoła
wyrazów obelżywych.

Ks. Biskup stoi zbyt wysoko, by
mogły go dosięgnąć miotane przez
jakichś pismaków oszczerstwa, zwró-
cić jednak musimy uwagę redakcji
„Siewiero-Zapadnego Głosu“, że się
sprzeniewierza nie tylko sumiennos-
ci, która powinna być obowiązują-
cą dla wszystkich dziennikarzy. Po-
stępowanie jej przynosi szkodę spo-
łeczeństwu i tym drogim jej rzeko-
mo interesom zgodnego pożytku.

Przedstawiając fałszywie treść
kazania, wzbudził „S.-Z. Głos“
trwogę wśród mniej oświeconych
Żydów, którzy są święcie przekonani,
że kazanie J.E. mogło pobudzić
do pogromu. Z trwogą łączą się
też, rzecz prosta, uczucie nienawi-
ści do ludności katolickiej.

Używaniem zaś wyrazów brutal-
nych względem J.E. obraża wszyst-
kich katolików i wzbudzić w nich
może uczucie nienawiści, które spa-
da nie tylko na żydowskich pisma-
ków radykalnego organu, ale rozsze-
rza się łatwo na całe plemię Izraela.

Pragniemy pokojowego pożytku
wszystkich grup narodowościowych
kraju, nie chcemy, by zasiewano u
nas ziarna nienawiści i uprzedzeń.
I wy twierdzicie, że chcecie tego
samego. Jeżeli jednak mówicie to
nie obłudnie, lecz szczerze, to nie
walczcie fałszem, nie rzucajcie os-
zczerstw i zaprzestańcie obelżywie
traktować dostojników naszego Ko-
ścioła. Zrozumiećcież raz przecie,
że swoim postępowaniem podkopu-
jecie to zgodne pożytkie, o które
wam jakoby chodzi i obrażacie wszy-
stkich nie tylko „klerykałów“, jak
to lubicie powtarzać, ale i najwolno-
myślniejszych Polaków katolików.

Żle się panowie bawicie i źle
służycie własnym współwyznawcom.

„FAŁS“.

Nie wiercie mnie — ja jestem tylko fałs,
ramieniem was otoczę — i odpłynę.
Mnie lada wichr od waszych stóp oddala,
mnie — lada blask rozżłaca aż w głębinę.

To w bezmiar nieb unoszę się i ginę
tam, kędy noc tysiące gwiazd rozpala.
To burzą łkam — to tęczę świat owinę —
Nie wiercie mnie — ja jestem tylko fałs.
A w duszy mam skarb cudny — nikt nie
zgadnie,
a w duszy mej potwory męką syć.
Raz nurek wszedł — i męce zajął na dnie,
raz nurek wszedł — i męce zajął w lice.
W ramiona me, przeleżę, padł bezwładnie —
i odtąd nikt nie spojrzal w me tajemice.

Gdzie twoje szczęście, gdzie twój świat?
Spytały głębie fal.
Gdzie twoich marzeń kwiat?
Gdzie szat
tęczy?
Nic — tylko żal.
Gdzie twych ukochań złoty czar?
spytały głębie fal.
Uniesień cudny dar?
Gdzie żar
serca?
Nic — tylko żal.
A gdy już dziś — ni sercu bić,
szepotały głębie fal —
ni szczęścia czary śnić,
jak żyć
rozpaczenie patrzeć w dal?
A gdyś już dziś — bzu zwiędła kiść,
szepotały głębie fal —
jak z drzew urwany smutny liść —
gdzie liść? —
W bezdenną głębin dal.

O nie daj, by mię ziemia mogła zadumną
przygniotła, by nademną życia szepotał lan,
o nie daj, by nad pierśią pośpną i dumną
wicher z pozółkłym liściem w szyderczy
szedł tan.
O nie daj, by gromadą zgłębliwą i
szumną
przyszła ludzkość mię budzić — gdy mi ciszy
już pan.
Tyś była mą kolebką, falo, bądź mi
trumną.
srebrzystych pian.
Stanisława Szadurska.

Z Petersburga.

21 (8) lutego.

Horoskop drugiej Dumi bardzo
niewesoły. W większości swej sta-
nowić będzie najradykalniejszy par-
lament w Europie, powołany praco-
wać z najkonserwatywniejszym rzą-
dem. Nic nie wskazuje, aby po-
ważniejsze ustępstwa z tej lub owej
strony były możliwe. Gruntu dla
wspólnej pracy twórczej niema, co
najwyżej sztuczne łagodzenie staro-
może odwiele moment katastrofy.

Droga zmiany ustawy wyborczej,
drogą nacisku można stworzyć pra-
wą Dumę. Jest to rzecz ludzka,
możliwa, choć także wymaga tyle
zdolności, energii — ile biurokracja
nie wykazuje i bodaj niema w zapa-
sie. Ale byłaby to tylko fałszywa
dekoracja dla zastąpienia przerażają-
co wężającej się w głąb organizmu
narodowego nieprzejednanej rozkład-
owej opozycyjności. Gorączka, wpy-
dzona do wnętrza organizmu, poczy-
niła już tam takie głębokie zniszcze-
nie, że lekarze dają już nie do ule-
czenia, ale do sztucznego wywołania
chwilowych stanów apatii, odrętwie-
nia — wszystkiego, co dawać może
złudzenie poprawy.

Tak względnie żywotna, umiar-
kowana i jednolita Duma, jaką była
pierwsza, jest już ideałem niedosię-
głym.

Co prawda hałasowała zanadto,
jak ktoś, co z zamknięcia po raz pierw-
szy wyrwie się na swobodę, ale by-
ło w tem więcej poży, „stawiania
się“ — że tak powiem — niż rewolucyj-
ności. W stworzeniu Dumy, wzglę-
dnie bardzo jednolitej, tkwił jeszcze
poniekąd zdrowy instynkt narodu,
który rozumiał, że Duma, skoro ma
walczyć o reformy z biurokracją, nie
może sama trawić się w swem łonie

w walkach wewnętrznych. Druga
Duma, złożona z żywiołów wzajem
do siebie nieprzejednanych, jednak-
owo rozkładowych, prawych i lewych,
nie jest w stanie prowadzić żadnej
walki poważnej nazewnątrz. Choćby
w niej było mniej krzyku, ale nie-
nawisć, zółci, trawiającej własny or-
ganizm, będzie o wiele więcej.

Co do osobistości — będzie to
Duma „drugiego gatunku“ — bo wszy-
stkie wybitniejsze jednostki inteli-
gencji rosyjskiej (Muromcewy, Ko-
walewscy, Kariejewy) zostały wyco-
fane z obiegu.

Nasz pogrom na Litwie i Rusi
jest jednocześnie pogromem ostatecz-
nym tendencji ugodowych, siadania
na dwóch stołkach, czego typowy-
mi przedstawicielami byli miński
nasi posłowie. Drucki - Lubiecki,
Lubański, oświadczaający się ze wzglę-
dów dyplomatycznych za wywłasz-
czeniem przymusowem — to bardzo
niemądra była farsa, a Janczewski —
wprost piszący się na program kade-
decki — to już formalne zboczenie
moralne i umysłowe.

Wobec tego, że poza Króle-
stwem — znajdzie się w Dumie zale-
dwie kilku posłów naszych — wyo-
drębnić się im od Koła Polskiego;
w jakiej osobie kółko agrarjuszów
niema żadnego sensu.

Wogóle kwestja: czy posłowie na-
si z Litwy i Rusi mają wchodzić
w skład Koła Polskiego, musi być
stałe stawianą na początku każdej
kadencji parlamentarnej i o ile roz-
strzygnięta będzie przecząco — to wy-
odrębnienie obowiązuwać może tyl-
ko na przeciąg jednej kadencji.
Sztuczny podział wątpliwych wzglę-
dów taktycznych upaść musi — i mo-
jem zdaniem — upaść musi już obec-
nie.

Chodzący luzem t. zw. agrarjusze
kompromitowali tylko Koło Polskie,
bo choć sami wyodrębniali się od
niego, jednak Rosjanie uparcie
utożsamiali ich z niem. W drugiej
Dumie nasi posłowie *à la Skirmunt*
tłukliby się, jak Marek po piekle,
pogardzani z lewa i wykpiwani z
prawa.

Zdaje się, ostatnie wypadki ja-
sno wykazały, że liczyć trzeba tylko
na własną jedność i opierać się naj-
ściślej o swoich.

Wierzę, że większość posłów na-
szych z Litwy będzie za wstąpie-
niem do Koła, a jeżeli znajdzie się
paru dzikich, co uległa większości
nie zechcą, to mniejsza strata, niż
odjęcie od Koła naszego takich Po-
laków, jak hr. Puttkamer lub Chel-
chowski. Bądźmy szczerzy i bądź-
my sobą, a zyskamy szacunek i za-
ufanie. Inaczej — do trzeciej Dumi
żaden Polak z Litwy (z wyjątkiem
gub. wileńskiej) nie wejdzie. Z Ru-
si, zdaje się, już nie mamy nikogo.
Koło Polskie, jako całość, nie może
stać na stanowisku reakcyjnym i to
Rosjanie ostatecznie zrozumieją. Ale
wyodrębnionych Polaków z Litwy
i Rusi zawsze uważać będą za skraj-
nych reakcyjnistów partje lewe i za
„buntowuszyków“ partje prawe. Od-
drębność naszego tu przedstawiciel-
stwa dziś już niema żadnego pod
sobą gruntu.

Józef Kuczyński.

Listy warszawskie.

Wybory w Królestwie i w Warszawie.

— o —
Warszawa, 20 lutego.

Dzień wczorajszy przyniósł nam
niezmiernie wiele wrażeń i wzru-
szeń skutkiem nadchodzących z pro-
wincji pomyślnych wiadomości o
wynikach wyborów i samego prze-
biegu prawyborów miejskich w War-
szawie. Wczoraj też dopiero około
południa otrzymaliśmy ostatecznie
radosną wieść, że Łódź obdarzyła
zaufaniem kandydatów Koncentracji

narodowej, oddając w znakomitej
większości głosy na jej listę wybor-
czą. Wnet rozniesiono wieść po
mieście w tysiącach dodatków nad-
zwyczajnych i odezów.

Okręgi prowincjonalne wszędzie
głosowały na kandydatów Koncent-
racji. Przyszłe Koło polskie wraz z
Dmowskim, Nowodworskim i Babo-
kim, których wybór można uważać
za pewny, składać się będzie z 26
demokratów - narodowych, 3 człon-
ków polskiej partji postępowej, 5
bezpартyjnych, z których 2 jeszcze
przed kilkunastu dniami byli reai-
stami. Stronnictwo polityki realnej
według kursujących pogłosek wyco-
fało swoich kandydatów, jako sta-
wianych przez stronnictwo, urażone
jakoby tem, że kandydaci jego, Stra-
zewicz i Grendyszyński, przepadli w
prawyborach; Henryk hr. Potocki
i Dembiński mandaty przyjęli, lecz
zarazem zrezygnowali z przynależ-
ności do realistów. Cicha ta manife-
stacja na dobre stronnictwu tymcza-
sem nie wyszła i w skutkach praw-
dopodobnie pożytku im nie przynie-
sie, gdyż ani nie zyskała poklasku
(chyba pedeków), ani też pozwoliła
wziąć udział w pracy parlamentar-
nej, do której stronnictwo to czuje
się powołanem.

Koło polskie w znacznej większo-
ści odnowiło się; znaleźli się w niem
wszakże ludzie, którzy w poprzednim
odegrali rolę wybitną i fakt ten po-
zwala rokować, że reprezentacja na-
sza korzystać będzie z doświadczenia
i praktyki, zdobytej w pierwszej
Izbie; opinia wskazuje już przyszłego
leadera Koła w osobie Romana
Dmowskiego, dając tem dowód za-
pełnego zaufania stronnictwu, które-
go Dmowski jest jednym z przewód-
ców. Nie pomogą wrzaski prasy pe-
deckiej i socjalistycznej, na nie pój-
dą obelgi i szczucia rozmaitych pp.
Kempnerów, Niemojewskich i t. p.
kulturników socjalistycznych i zso-
cjalizowanych, — kraj cały los swój
i najważniejsze sprawy ponownie zło-
żył w ręce ludzi, oddanych serdecz-
nie i całkowicie idei narodowego
odrodzenia.

Wczoraj też przeżyliśmy w War-
szawie jeden z tych dni, w których
stolica stwierdza nieodwołalnie i nie-
zawiesznie swój charakter narodowy i
zaswiadcza przed Polską, że nie prze-
stała być jej sercem i źródłem siły
i otuchy w czasach zarówno złych,
jak i dobrych. Zrana we wszyst-
kich kościołach odbyły się solenne
nabożeństwa na intencję pomyślnego
wyniku prawyborów; o 9-ej za-
częło się przyjmowanie głosów, przed
lokalami oczekiwały już tłumy wy-
borców.

Na ulicach błoto po pas, deszcz
ze śniegiem, ślota, brudno i brzydko,
jak rzadko w Warszawie, bodaj to
zeszłoroczny dzień kwietniowy,
słoneczny, wiosenny, jakby rozrado-
wany tem, że obywatele miasta i
kraju do urny składają swoje nadzie-
je. Mimo to jednak wszędzie znać
ożywienie, zwłaszcza w pobliżu biur,
od samego rana Żydzi tłumnie ru-
cili się do głosowania. W dzielni-
cach żydowskich gwarno do połud-
nia; o tej porze 3/4 z nich oddało
swoje głosy. Na Woli, Lesznie,
Pradze, przed Filharmonją wre agi-
tacja: odezwy, plakaty, posłańcy z
wielkimi afiszami na piersiach i ple-
cach, fptografowie z aparatami, po-
licja i żołnierze, platformy (wozy)
stronnictwa dem.-nar., z których
młodzież robotnicza rozrzuca prokla-
macje, agitatorowie i agitorki,
gwar i zgłęb panuje w okragach
zagrożonych, jak na jarmarku. O-
koło godziny 2-ej, w porze obiado-
wej, ruch osłabł, aby około 5-ej od-
rodzić się, ale już w innej formie:
prawyborcy oddali już przeważnie
głosy, przed biurami wyborczemi
tworzą się gromadki wyborczyń i
kobiet, zażarcie dysputujących ze so-

Odwieziono ją do szpitala św. Teożo dnia szwaczka Masza Beresowska, cierpiąca na ból zębów, wypila esencję oetową. Chora leczy się w szpitalu żydowskim.

Pogotowie ratunkowe było onegdaj w 7 wypadkach.

Kowno. (Kor. tel.) Ostatni akt kampanii wyborczej minął. Wybrano go dla ziemian gubernji kowieńskiej szwaczka Masza Beresowska, która nie otrzymała podobnie jak w przeszłym roku, ani jednego mandatu.

Jest to poczęści również kłeska dla nas, bo ziemianie stanowią jeden z elementów polski wyborców, chociaż w gruncie narodowym nieistnieją. Wyborcy powiadają: „Mądry Polak po szkodzie”, więc też kłeska rozmaite wersje tego się tak smutnie dla nas stała. Główną przyczyną jednak powszechnie uważa się za to, że ostatnią odwołaną przez te ostatnią odwołaną już systematycznie pracę przedwyborczą. Dość ostatecznie do takich faktów, że np. na przybywających wyborców nie czekano po drodze i zwieziono prawie wszystkich do jednego hotelu, który został izolowany z pod obcych wpływów. Drugą cechą charakterystyczną wyborów jest zupełna równość porażki jak zw. narodowców Litwinów.

Należy się wreszcie słowo i obywateli naszym za ich „tutejszość”. Stanowią oni gruncie odrębność kastową i odtąd przetrwały niewyrażoną „tutejszą” platformę wyborczą (pomimo że większość odtąd uważa się jako jednostki za Polskę), przypuszczali nasi ziemianie, że nie mogą sobie przyczynić Litwinów i wreszcie zdobyli parę mandatów. Nie zwrócili tylko uwagi na to, że „tutejsi” Polak z Litwinem mogą być do porozumienia, niż „pan” z „chłosem”, że wyrażony grunt jest daleko poważniejszy, gdyby cała akcja wyborcza została polski gubernialny komitet, to nie doszłoby do takiego wyniku, który ten, nie doszłoby przynajmniej do takich rezultatów, że np. z kurji wielkiej własności wyszło kilku wyborców Litwinów, z delegacji na zjazd krajowy otrzymali od ziemian pow. kowieńskiego za podpisaniem uchwał o charakterze narodowo-politycznym, nie zaś krajowym.

Komisja rzemieślnicza i od zakładów handlowych objawiają bardzo czynną działalność. Są teraz zajęte uformowaniem dnia wyborczego i kwestią odczynu nieistniejącego, który został przesyłany nieistniejącego w życie. Zjazd-kupcy są ogromnie z tego niezadowoleni i wynieśli w komisji jak i w miejscowej gazecie poważna dyskusja.

D. 10 lutego w sali zarządu miejskiego odbyło się polskie zebranie towarzyskie. Gospodarzami są pp. L. Hoppen, M. Malinski i W. Kogonowski. Spodziewano gości jest około 300.

Sympatyczny cel zebrania i ogólniejszy charakter zasługują na poparcie.

Przed dwoma tygodniami rozpoczęły się wykłady języka polskiego w miejscowej szkole komercyjnej p. Chrezwiczki. Dzielnicy uczniowie przeżyli wszystkie przeszkody, a mianowicie brak środków i brak nauczyciela. Wykłady objął p. Beresiewicz. Prawie wszyscy Polacy uczęszczają na te lekcje polskiego. Dopłata osobna jest zbierana przez kilku nauczycieli, którzy gorliwie zajęli się tą sprawą. Należy wyrazić w imieniu Polaków wdzięczność tak im, jak również i prelektorowi ks. Głębocziowi za poparcie materialne.

E. N.

— Mińsk. Posiedzenie Rady miejskiej w dniu 12 b. m. poświęcone budżetowi na r. 1907.

Do komisji w Załadzie miasta, mającej opracować postanowienia obowiązujące co do odpoczynku niedzielnego wybrani zostali właściciele handlowi lub przemysłowi, G. Kaplan, A. Polak, N. Słoz, L. Epsztajn, I. Natun, Z. Malawski, L. Rabinowicz i Frumkin.

Zarządzający bankiem włościan w Mińsku A. A. Ichnatowicz porusza swe stanowisko i dostaje posadę w administracji S. von-Derwiza. P. I. na poprzednich wyborach był kandydatem ze strony „postępców” rosyjskich i żydowskich.

— Rzeczyca. W zeszłym tygodniu dokonano rewizji we wsi Rzeczyca, po czym aresztowano 3 osoby, jakkolwiek nie podejrzano o nich nie zależono.

— Witebsk. Skasowanie wyborów do Rady miejskiej uchodzi tu za niewątpliwą. Nowe ukończone będą nie wcześniej jak w marcu, poczem czekać będzie trzeba na ich zatwierdzenie, tak że każda miejska będzie się mogła zebrać dopiero w maju.

Wiceprezes sądu okręgowego Dementjew, który występował jako kandydat na listę żydowskiej, wezwany został do Petersburga.

Tow. rolnicze nie zamierza w tym roku urządzić żadnej wystawy.

— Horki (gub. mohyl.). Obecnie istniejące kursa takseacji i miernictwa mają być przekształcone w ten sposób, żeby po ukończeniu szkoły dawano tytuł konikarza-agronoma. Pod względem ulg w sprawie wojskowej szkoła będzie miała prawa szkół 1-go stopnia.

— Ryga. Ryski sąd wojenny rozpoczął obrzywać proces tukumski o na całe 1 1/2 miesiąca, wezwano przeszło 200 świadków. Z 80 oskarżonych stawilo 75 z tej liczby uniewinniono 12, skazano na śmierć 17, resztę na ciężkie roboty, lub więzienie.

W tych dniach rozpocznie się drugi obrzywać proces o powstanie zbrojne w Balcach.

General-gubernator nadbaltycki rozkazał, aby w dzień wyborów wszystkie fabryki w Rewlu pracowały, grożąc w przeciwnym razie grzywnami w wysokości 2000 rubli. Mimo to niektóre fabryki nie pracowały i postanowili wyznaczyć grzywny potrącając robotnikom, ci jednak zagrozili strejkami. Wówczas general-gubernator nakazał przedsięwziąć odpowiednie środki zapobiegawcze.

— Zniesienie stanu wojennego. Według „Głosu”, general-gubernator war. do zamiany stanu wojennego na ochronę wzmacnioną. Decyzja ma być ogłoszona w tych dniach.

× Warsz. Tow. kooperatystów. D. 8 (21) b. m. odbyło się zebranie członków Warsz. Tow. kooperatystów, na którym zawiadomiono o rozpoczęciu działalności agencji stowarzyszeń spożywczych przy ul. Nowogrodzkiej 42. P. Wierzebiński mówił o potrzebie jaknajszerszej agitacji dla idei kooperatyzmu, stwierdzając, że małe obecnie zainteresowanie się sprawą. Dla celów agitacyjnych postanowiono w marcu r. b. zwołać wielki wiec przedewszystkiem dla włościan i robotników.

× Ocena zbiorów. Obrazy i dzieła sztuki, zapisane przez s. p. Łachnickiego na rzecz Muzeum miejskiego, magistrat m. Warszawy w przybliżeniu ocenił na 480,000 rb.

× Napad na biuro pocztowe. D. 9 (22) b. m. dokonano w Warszawie zbrojnego napadu na biuro pocztowe przy zbiegu ulic Wspólnej i Kruczej. Napastnikami byli jacyś młodzi ludzie, którzy stali przy okienkach różnych wydziałów poczty dla odwrócenia uwagi obecnej w biurze ochrony wojskowej, złożonej z 4 żołnierzy. Na hasło jednego z młodych ludzi „Wstańcie państwo”, rozległy się strzały do żołnierzy, poczem nastąpiły okrzyki: „nieruszać się”, „reć do góry” i „złoczyńcy, strzelajcie dookoła, rzucili się do ułokacji wewnętrznych mieszczących kasy. Powstał szalony popłoch. Bandyci w liczbie około 30-tu, uderzając wszystkich, zabrali ze wszystkich kas (około 1000 rb.) i ciągle strzelając zbiegli przez drzwi i okna. Zabici zostali: B. Oleszkiewicz — naczelnik biura, Tomasz Surzyński — listonosz i jeden z żołnierzy. Listonosza Pietraszewskiego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Nadto odnieśli rany postrzałowe: 3 żołnierze, 8 listonoszy, p. Aleksandra Zajączkowskiego, pracowniczka biura, uderzona została rękociągą rewolweru w głowę i rękę.

Już po napadzie jakiś przechodzień, lat około 35, słysząc strzały, zaczął niekiedy, nadbiegł żołnierz dał strzał i zranił go w głowę i szyję. Następnie ranionego jako podejrzanego o udział w napadzie odwieziono do cytadeli. Z przechodniów więcej osób odnieśli rany, lecz wszyscy poranieni rozbiegli się, nie żądając na miejscu pomocy.

× Konferencja O. Berthiera. W Warszawie bawi od kilku dni Ojciec Joachim Berthier, profesor uniwersytetu we Fryburgu (Szwajcaria). Jest to niezwykle wybitna postać człowieka, który już niejedną zasługę położył na polu naukowym, specjalnie oddając się studiom technologicznym-dogmatycznym i historycznym. O. Berthier zabawi w Warszawie czas dłuższy w celu wygłoszenia szeregu interesujących odczytów w języku francuskim.

× Pożar fabryki. Groźny pożar nawiedził d. 9 (22) b. m. o godz. 5 rano znaną fabrykę kamieni mylnych p. f. „Skoryna i S-ka” w Warszawie (na Pradze). Straty wynoszą 70 tysięcy rb., asekuracja pokryje zaledwie połowę. Przyczyna pożaru przedstawia się zagadkowo, była to bowiem jedyna fabryka, pracująca dniem i nocą z powodu nawalu obustalników, a przede dniem inne fabryki miały zruć ruchem uczyniły propozycję zawarcia związku, na który firma „Skoryna i S-ka” się nie zgodziła.

× Łódź. D. 8 (21) b. m. odbyło się zebranie robotników fabryki Poznańskiego w sprawie lokautu. Uchwał ostatecznych nie powzięto, lecz zdecydowało się ustąpić z fabryki 25 robotników, co razem z poprzedniami wynosi 61. Pozostaje jeszcze zatem 28, którzy prawdopodobnie również ustąpią.

× Wiec dla pijaków urządziła armja zbawienia w Poznaniu. Zgromadziło się około czterdziestu osób, lecz praca około sprowadzenia ich ze zgubnej drogi napotkała na nieprzewidywane trudności. Jeden z wiecowników już przed zebraniem zalał sobie porządnie pałką i urządził na salitka burdę, że musiano wyprosić go za pomocą stojków.

× „Straż” przed sądem. D. 8 (21) b. m. zapadł wyrok w sprawie czternastu członków zarządu „Straży”. Każdego z oskarżonych skazano na 30 marek kary. W motywach wyroku powiedziano między innymi, że „Straż”, jako stowarzyszenie o charakterze politycznym, powinna zawiadamić policję o każdym zebraniu.

Ofiary.

Złożyli w Redakcji „Dziennika Wileńskiego”:

Na opłatę nauki języka polskiego za niezaocznych uczniów: p. Zofia Paszkowska—2 r.

Razem z poprzednimi—126 rub.

Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

× Nadzwyczajne narady w Carskim Siole. W Carskim Siole odbywają się narady ministrów poświęcone wewnętrznej sytuacji politycznej i taktyce rządu względem nowej Dumy. Przeważa opinia, iż należy się powstrzymać z rozwiązaniem drugiej Dumy. Rozwiązanie Dumy może nastąpić w razie przekroczenia przez nią jej kompetencji. Jeśli Duma zostanie rozwiązana zostaną rozpisane nowe wybory i wprowadzona nowa ordynacja wyborcza, w której uwzględnione zostanie przedstawicielstwo proporcjonalne.

× Wrzenie w Syberji. W Syberji na całej przestrzeni ziem guberniowych na Altaju zaczynają się poważne rozruchy na tle agrarnym. Włościanie uważają ziemie guberniowe i lasy za własne i na tem też doszło w okolicach Bijska do krwawego zajścia: oddział karny złożony z 1-2 kompanji żołnierzy, dowodzony przez kapitana Kr—wa, włościanie, pomiędzy którymi jest znaczny procent rezerwistów byłych uczestników wojny rosyjsko-japońskiej (jak wia-

domo cała Syberja była zmobilizowana) spotkali strzałami i tak się cofnęli, że oddział karny musiał się cofnąć. Groziło mu nawet niebezpieczeństwo zupełnego rozbicia, gdyby nie konduktor leśny Totemnikow, który przez lesne manowce potrafił go uprowadzić. Dla zduszenia „powstania” z Bijska i Barnaulu zostały wysłane znaczne oddziały wojska.

× Strzelanina uliczna w Baku. Telegram podał lakoniczną wiadomość o wymianie strzałów w Baku pomiędzy anarchistami a partją dasznakistów. Partja dasznakistów, widząc bezsilność władz rosyjskich w walce z bandami rozbójników podzywających się pod firmę anarchistów, postanowiła sama wytypić tę „partję” i ogłosiła w odczewach drukowanych i rozpowszechnianych w wielkiej ilości, iż „anarchiści” nie mają nic wspólnego z ruchem rewolucyjnym, że partja dasznakistów uważa za niezbędne zdemaskować bandy szantażystów i rozbójników, którzy się zasłaniają maską partji politycznej.

× Sprawa o zabójstwo Hercensztejna. 10 (23) stycznia we wsi fińskiej Kiwinappa, leżącej o 25 wiorst od Terjoków rozpoczęło się sądowe w sprawie zabójstwa b. posła do Dumy Hercensztejna. Podług praw fińskich śledztwo pierwotnie prowadzone jest publicznie. Jak wiadomo rezultatem śledztwa było postanowienie pociągnięcia do odpowiedzialności, jako podejrzanych o zabójstwo: Łaryszkina, Topolewa (zwanego także Gamziej Gamziej), Aleksandrowa i Juśkiewicz-Kraskowskiego, Połowniewa, Rindzika, Bielajewa i Truchaczewa, jako inicjatorów pobudzających do zabójstwa i współników zbrodni — wszyscy podejrzani są członkami „Związku narodu rosyjskiego”.

W piątek 9 (21) b. m. stanął przed sądem fińskim tylko Siergiej Aleksandrow; inni domniemani uczestnicy morderstwa i wezwani przez sąd świadkowie nie stawili się albo nie zostali oszukani. Aleksandrow jest ciemnym robotnikiem rosyjskim, czytać nie umie i robi wrażenie tępego. Na pytanie przewodniczącego Aleksandrow opowiada, że wstąpił do „Związku narodu rosyjskiego” w styczniu r. z., uprzednio był robotnikiem w fabryce Siemianikowskiej. Wstąpił do związku, aby „bronić religii prawosławnej, cesarza i ojczyzny”. Od maja r. z. Aleksandrow był przez Juśkiewicza — Kraskowskiego wynajęty na stróża „kantoru”, tak Aleksandrow nazywa lokal Związku narodu rosyjskiego i otrzymywał 15 rb. miesięcznie.

O zabójstwie Hercensztejna Aleksandrow zeznaje sprzecznie. Przyszedł do niego do kantoru Łaryszkin z Kazankowem i w obecności Zorina i Kazankowa opowiadał w trzy tygodnie po zabójstwie, że to oni zabili Hercensztejna. Łaryszkin dwa razy strzelał z pałką, Hercensztejn upadł na kolana wówczas Łaryszkin podbiegł i uderzył rannego kinżalem w bok, a potem wypuścił spodnie z butów i pomagał odnieść zabitego do willi. Uprzednio Łaryszkin mówił Aleksandrowowi, że jeździł do Finlandji. Po tem zabójstwie Łaryszkin miał pieniądze, zegarek, tużarek i lakierki. Muchina robotnika z fabryki Siemianikowskiej też zabił Łaryszkin, o tem słyszał Aleksandrow od Lawrowa. Ale Łaryszkin nie był obecny na sądzie, rosyjska policja nie zdołała go odszukać, chociaż opowiadają, pisze „Telegraf”, że chodzi on po Petersburgu przyzwyczajony ubrać i w czapce studenckiej.

Aleksandrow kategorycznie utrzymuje, że nie wyjeżdżał z Petersburga do Finlandji, ale świadkowie Koczinen i Mieliķejnen, słudzy hotelu w Terjokach, potwierdzają swoje zeznanie pod przysięgą, że pomiędzy trzema podejrzanymi osobistościami z Rosji widzieli Aleksandrowa 9 (22) lutego. Przystąpiono do badania dalszego szeregu świadków.

× Zjazd starobrodzów. W końcu lutego st. st. w Moskwie odbędzie się zjazd wszechrosyjski starobrodzów bezpomoćców. Cel zjazdu zjednoczyć wszystkich bezpomoćców na gruncie wspólnych interesów społecznych i kościelnych.

Głosy prasy rosyjskiej.

Urzędowa „Rossija” chce wierzyć, że wszystko będzie w porządku: „blagopoduczno”, jak się pisze w raportach urzędowych. „Rosyjska inteligencja”, pisze „Rossija”, przeżywa teraz okres przejściowy. Opozycja od czasu swego powstania będzie musiała jednak wcześniej czy później uznać postępowość rządu i zacząć z nim razem praco-

wać ręką w rękę nad wzmocnieniem w ojczyźnie zasad swobody obywatelskiej i oświaty”. „Chcemy wierzyć, wyraża „Rossija” nadzieję, iż w kierownikach naszej inteligencji zbudzą się uśpione przez czas długi uczucia państwowe”. „Doświadczenie nauczyło, mówią (podług cytaty „Rossiji”) „Rosyjska Wiedomość”, że krzykiem i burzliwymi mowami nie zdobędzie się cytadeli biurokratycznej. Zwycięstwo będzie udziałem tych, którzy ze szlachetnymi porywami i męską wytrwałością połączą poważną wiedzę i rozum praktyczny”. „Prawda (pisze dalej „Rossija”) dziennik profesorów moskiewskich zaleca w tym samym artykule „prowadzić walkę z biurokracją, starając się przytem wszelkimi siłami, aby zachować Dumę państwową”, ale ponieważ i sam rząd używał wszystkich środków, aby zachować Dumę państwową (przyp. red. „posłuszną”), to oczywiście zasadniczej sprzeczności pomiędzy nim i opozycją niema”.

„Wybory, twierdzi „Rossija”, odbywały się i odbywają tak właśnie, jakiejś nieustannie powtarzali od czerwca zeszłego roku: część ludności posłała za ideą rosyjskiej państwowości, część ludności posłała przeciwko tej idei”.

„Rossija” podkreśla ideę państwowości rosyjskiej, Rosji jednej, nierozdzielnej, czysto rosyjskiej i monarchicznej.

Wbrew pesymizmowi kierowników kadeci wyrażamy, pisze „Rossija”, nasze mocne i głębokie przekonanie, iż przyszłość należy do nowej Rosji, ale Rosji rosyjskiej, a nie inoplemiennej, Rosji całej nierozdzielnej, Rosji monarchicznej, a nie republikańskiej, Rosji, która cenić będzie swoją państwowość, a nie rozbić ją (razszatywać) jej i oddawać na pośmiewisko całego świata. Idea państwa rosyjskiego, historycznie rozwiniętego i organicznie powstałego, rosyjskiego państwa podkreślamy, a nie inoplemiennego zwycięży — o tem nie można wątpić, twierdzi „Rossija”.

Szczęśliwy kto wierzy.

Wybory do Dumy.

Grodno. „Wileński Wiestnik” podaje charakterystyczny szczegół z wyborów. W przeddzień biskup prawosławny Michał urządził nabożeństwo, na które przybyli nie tylko wyborcy prawosławni, ale i katolicy. Tegoż dnia po naradzie wyborcy wysłali do biskupa tego deputację, w której skład wszedł między innymi katolik, p. Tołłoczko. Zawiadomiła ona biskupa, że postanowiono wybrać 6 Rosjan i 1 Polaka. Wiśnięta ta wzruszyła biskupa, który zwrócił się do obecnych z „patryjotyczną mową”, poczem ukląkł i schylił głowę aż do podłogi, dziękując za łączność i jednomyślność.

Pow. wileński. (Kor. tel.) Niepostrzeżenie i niesprawiedliwie, może nie tyle z rozmysłu, ile dzięki nieprzygotowaniu pewnych instytucji i urzędów, nazywam pominięcie w naszym powiecie znacznej części cenzusowych na minionych wyborach do Dumy.

Nie mogą przytoczyć dokładnej ilości osób, pozbawionych prawa uczestnictwa w akcji wyborczej, przez nieuwzględnienie ich na liście wyborców z powiatu, wiem tylko, że na wiele znanych mi wiosek włościańskich (nabytych) lub okolic szlacheckich o kilku-kilkunastu gospodarzy wypadło 1-2 szcześliwców — uprzywilejowanych; reszta zaś wcale nie wzięgnięta na listę lub zamiast nich, zapisano ich święte pamięci dziadków i pradziadków, którzy naturalnie na wybory pojechać nie mogli.

Następnie zarządy gminne, gdzie jak wiadomo rój wodzą naczelnicy ziemscy i urzędnicy-pisarze (Rosjanie), nie spieszyły się z wywiezieniem otrzymanych z powiatu list wyborców, lub naklejały nie wszystkie arkusze, jak to miało miejsce w dożem i ruchliwym miasteczku Szaty, gdzie z 5 ark. były naklejone 2 (widocznie p. pisarz nie znalazł więcej ścian).

Nadużyciem, że tak powiem, w rachunku chyba nazwać trzeba odpowiedź, którą otrzymałem z powiatowej wyborczej Komisji, a która mi pozbawiła na wyborach prawa głosu. Gdy na liście nie odnalazł nazwiska mego starca — ojca, który w powiecie ma własność ziemską i wysłał reklamację do komisji powiatowej, otrzymałem odpowę na tej zasadzie, że przepuściłem dwutygodniowy termin — od wydrukowania listy.

Jest to, najpierw, nielojalne, gdyż gminy mogą otrzymać i opublikować listę po tym terminie lub w ostatnich dniach jego; tak się zdarzyło w Szacie, gdzie listę drukowano 18, wywieziono 28 listopada, a zatem mieliśmy 3 — 4 dni terminu zaleźwie; powtóre, jest to i niezgodne z prawem, gdyż nigdzie nie czytalem o rachowaniu terminu od wydrukowania listy, a tylko od jej ogłoszenia; specjalną zaś lub dodatkowych w tem wyjaśnieniu od Wileńskiego Wyborczej Komisji nie otrzymywaaliśmy.

Muszę też dodać, że na liście nie była zamieszczona żadna właścicielka ziemska; nie chce się wierzyć, by nawet jednej nie było w całym powiecie, a przecie, według prawa, jakkolwiek same nie biorą czynnego udziału w wyborach, mogą głos swój oddać mężowi, lub synowi.

B. Towiański — Połerski.

Mińsk. Wyborca z kurji robotniczej Mylnikow podaje skargę do Dumy państwowej z prośbą o skasowanie wyborów poselskich w Mińsku. W skardze tej (wydrukowanej w „Minskoje Słowo”) p. M. pisze, że podczas głosowania otrzymał 66 głosów za i 64 przeciw, uznany zaś za posła Grudziński 67 za i 63 przeciw. Przewaga ta o 1 głos wynika z powodu udziału na wyborach p. Hrynki (z pow. pińskiego), który, jako nie posiadający żadnego cenzusu, nie powinien był uczestniczyć. P. M. wspomina też, że w dniu wyborów podał przewodniczącemu skargę na presję, wywieraną na wyborców ze strony duchowieństwa prawosławnego i że skargi tej nie uwzględniono.

W d. 7 (20) b. m. odbył się w hotelu Europejskim na cześć wybranych posłów „wspaniały bankiet”.

Prezes mińskiego oddziału Związku 17 października otrzymał dużo telegramów z powinszowaniem co do wyniku wyborów, między innymi od p. Schuldnera — Schuldnera z Witebska, oraz z Wilna od Komitetu organizacyjnego Rosyjskiego związku kresowego i od p. Bieleckiego.

Mozyrz (K. w.). Wybory tegoroczne z kurji drobnocenzusowych przeprowadzono pod takim naciskiem duchowieństwa prawosławnego i administracji, jakiego niepodobna sobie wyobrazić — trudno opisać te rozpacza chłopów, wzywania by na katolików nie dawano głosów, bo oni są wyjęci z pod prawa i przymusowe głosowanie, bo od wszystkich drobnych właścicieli prawosławnych wzięte były podpisy, że stanowczo stawiają się na wybory, te mowy wygłaszane przez duchownych prawosławnych na zjazdach drobnych właścicieli — wszystko to tchnie anarchją jaką sięja tutaj ludzie nam wrodzy.

W państwach europejskich tego rodzaju panom przypominano by niewątpliwie paragrafy kodeksu karnego. Ale u nas? zbyt daleko jesteśmy od pojęć konstytucyjnych i pojmowania i szanowania prawa; jeszcze gwiazdka u czapki i błyszczące guziki mają zbyt wielki urok i siłę magiczną, a chłop zbyt mało uświadomiony, by się mógł połapać w tej powodzi obietnic, proklamacji, nowych prądów — czuje i widzi, że się coś koło niego dzieje, że go popop, poi pan, poi urzędnik i demokrata, więc korzysta z chwili a ostatecznie idzie dokąd go ciągnie obawa przed błyszczącymi guzikami swych od lat 40 panów.

Wogóle wadliwy system wyborczy nasuwa pesymistom tutejszym niewesołe myśli. Dotychczas ciemny nieświadomiony włościanin polski nie żył od swego sąsiada, polskiego ziemianina, nienawisni — istniała i istaieje pewna niechęć klasowa — lecz mowy o religijnej i narodowościowej niechęci nie było. Agitacja tegoroczna duchownych prawosławnych i innych figur może rozbudzić w ciemnym Poleśsiaku wrocie uczucia religijne i narodowościowe. „Jeszcze jedno rozwiązanie Dumy, jeszcze jedna agitacja w guscie tegorocznej, a będziemy mieli przedsmak jeśli nie czasów Żeleźniaka i Gonty — to w każdym razie ruch nie mały” powiedział mi jeden inteligentny ziemianin tutejszy, znawca stosunków miejscowych.

X.

Witebsk. W d. 6 (19) b. m. po dokonaniu wyborów p. Schilder-Schuldner zwołał zebranie rosyjskiego komitetu wyborczego i Rosjan wyborców gubernialnych i zdał im sprawę ze swych czynności. W mowie zaznaczył, że jakkolwiek dzięki kompromisowi z Polakami udało się przeprowadzić trzech kandydatów do Dumy i do rządu z prośbą o zmianę prawa wyborczego dla miejscowości z ludnością mieszaną. Zgromadzenie postanowiło jednomyślnie: 1) uznać, że prawa rdzennej ludności rosyjskiej nie mogą zależeć od przypadkowego porozumienia z innymi grupami, że całkowita niemożność przeprowadzenia własnych kandydatów w miastach gwałci ich legalne prawo i że prawo Rosjan do odpowiedniej liczby przedstawicieli w Dumie powinno być zagwarantowane ustawowo. 2) Konieczność uzupełnienia Rady Państwa przez przedstawicieli ludności rosyjskiej jest tak pilną, że zgromadzenie przylacza się całkowicie do podania wnioskowanego przez organizację rosyjską w Kraju Zachodnim (o mianowaniu z urzędu tych przedstawicieli).

Kamieniec. Z pośród wybranych włościan Adam Sołowiej jest katolikiem, według zaś warszawskiego „Słowa” właściwe jego nazwisko jest Słowik.

Warszawa. Zarzuty przeciw postępowaniu podczas wyborów panów Waydla, Borkowskiego, Lemańskiego i Kronenblecha-Kronskiego, powtórzone za pismami warszawskimi przez naszego korespondenta warszawskiego, p. L. w № 30 „Dziennik Wil.” zostały odwołane. Natomiast p. adwokat Rostkowski popiera oskarżenie co do p. dr. Emanuela.

P. Kazimierz Natanson i inni przewodzący Zjednoczenia Postępowego naradzają się nad tem, czy podawać prośbę o skasowanie wyborów warszawskich z d. 6 (19) b. m.

Petersburg (T. A. P.). Rozkaz cesarski wyznaczył wybory powtórne w Charkowie na d. 18 lutego, w Rydze na 23 lutego i w Irkucku na 22 lutego.

Telegramy.

Dnia 10 (23) lutego.

Petersburg. Kancelaria Państwa wzywa redakcje pism o przysłanie swoich przedstawicieli z piśmiennymi pełnomocnictwami d. 14 b. m. o godz. 2 w celu rozdania miejsc w łóżach dziennikarskich przedstawicielom prasy.

Petersburg. Komisja przy ministerstwie marynarki uznała za bezwzględnie konieczne zwrócić uwagę na strategiczne wysłanie ekspedycji dla zbadania drogi przez ocean Lodowaty i cieśninę Behringa. Koszt ekspedycji 1 mil. rb. czas trwania 2 lata, przy 73 uczestnikach. Kwestja rozbiła się o asygnowanie potrzebnej sumy.

Petersburg. Komisja z przedstawicieli ministerstwa skarbu, wojny, spraw wewnętrznych i kontroli państwowej orzekła, że: pułkowi adiutanci, naczelnicy pułkowych szkół i naczelnicy kompanii myśliwców

mają takie same prawo do mieszkań rządowych, jak i ober-officerowie, nie komenderujący rotą.

Petersburg. W „Gońcu Urzędowym” podano wyjaśnienie, że sędziowie nie mogą należeć do partji politycznych i związków towarzyskich, jako członkowie. Urzędnicy, należący do składu kancelarii sądowych, jak etatowi, tak i wolnonajemni, woźni, kurjerzy, kandydaci do posad sądowych, notariusze i tłumacze nie mogą należeć do partji politycznych i związków, które w swych programach i przejawach działalności wykazują dążność do walki z rządem lub wzywają do takiej walki ludność.

Sądownicy nie mają prawa prowadzić śledztwo za przestępstwa o ile ono nie jest włożone na nich z obowiązku lub przez prawo.

Moskwa. Do Związku 17-go października podano projekt nowej organizacji grup związków według specjalności. Grupy formują się na miejscu i łączą się przez rady główne, będą formowały kadry, za pomocą których „państwienkowcy” będą powiadamiani o sprawach.

Warszawa. Przy napadzie na oddział pocztowy zabito i zmarło 6 ludzi, pieniędzy zabrano 6,427 rb.

Łódź. Dziesięciu uzbrojonych bandytów dokonało napadu na osobę kasjera „Przedsiębiorstwa Łódzkiego”. Złoczyńcy zrabowali mu 4,650 rb. i ratowali się ucieczką.

Mińsk. We wsi Okanowice pow. nowogródzkiego w celu rabunku wiadomości złoczyńcy odrabiali głowę Żydo wce Abramowiczowej i śmiertelnie zranili jej męża. Zabójców zabrali; 19 letni wyrostek przyznał się do winy i został aresztowany.

Humani. Zebranie gminne zwróci-

ło się do gubernatora z prośbą deportowania 5 chłopów—propagatorów rewolucjonistów.

Kostroma. O g. 5 d. 9 b. m. w duchownym seminarjum spłonęła biblioteka. Spaliło się dużo rękopisów—foliów bardzo starych. Strat—100 tys. rub.

Poltawa. Z Wiepryka donoszą o dwóch napadach na starszyń gminnego Karpienko i na dom prezesa oddziału „związku narodu rosyjskiego”. Nikogo nie zatrzymano i nikt nie ranił.

Brańsk. W czasie pożaru na stacji Brańsk spaliło się przeszło 31 tys. pudów zboża, przeznaczonego na przekarmienie ludności, uszkodzono zaś przy gaszeniu około 40 tys. pudów.

Odesa. Zastrzelili się jeden z najbogatszych eksporterów zboża na południu Rosji. Przyczyna—pogorszenie się stanu interesów.

Odesa. Dnia 10 b. m. w południe do przejeżdżającego w pobliżu rynku Greckiego policmajstra, von Gesberga, rzucono bombę, którą policmajster został lekko raniony, siedzący zaś obok niego agent policji śledczej ranny ciężko, koń zabity. Bomba rzucona była z tyłu, skutkiem czego zostało zdruzgotane pudło powozu. Wybuch był niezmiernie silny. Sprawców nie ujęto.

Sewastopol. W hotelu obwieścił się baron Grothus, przybyły z Jalt; przyczyna wiadoma. Tyflis. Namiestnik zezwolił na przyjazd redemptonistów na Kaukaz, pod warunkiem przebywania ich tam nie dłużej niż dwa miesiące. Cel przybycia—walka z ruchem agrarnym i socjalistami.

Batum. Dyrekcja fabryki Manta-szowa w liście do redakcji „Czarnomorca” obala pogłoski o podpaleniu fabryki przez administrację i wzywa robotników o pomoc przy wykryciu podpalaczy.

Lwów. Władze sądowe uwolniły 15 studentów Rusinów, którzy dowiedli swej niewinności, lecz pozostają oni w areszcie dobrowolnie przez solidarność z kolegami. Sąd postanowił nie uwalniać z więzienia tylko 10, którym dowiedziono, że należeli do napadu na sekretarza uniwersytetu i że brali udział w niszczeniu mebli.

Sofja. Memoriał tutejszych emigrantów macedońskich posłany do premiera angielskiego stwierdza fakt nieudania się reform w Macedonii i domaga się wstąpienia w tę sprawę króla angielskiego.

Haaga. Ogłoszono, że rząd jest w stanie 10 maja przyjąć członków drugiej konferencji japońskiej. Hock-Holland. Uratowano 13 pasażerów i odwieziono ich na statek obrony brzegów, na których znajduje się książę Henryk Niderlandzki.

Kolonja. Obiegają pogłoski, że katolicy organizują wielkie zgromadzenie narodowe, w celu omówienia kwestji walki kościoła z rządem francuskim.

Tokio. W przeciągu przeszłego tygodnia kurs papierów stale spadał. Dziś spad kursu wyjątkowo znaczny. W niektórych kołach ten fakt tłumaczy ogromnie pesymistycznymi komentarzami budżetu na tajnym posiedzeniu Izby wyższej.

New York. Ekspres New York—Chicago rozbił się około Dżonstouna na Mineral-Poncie w Pensylwanji. Zabitych niema, ranionych 29.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 11 (24) lutego.

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemińskiego.	72.63
Akcje Wileńskiego Banku Ziemińskiego.	365.—
1-sza Pożyczka Premjowa.	343.—
4% Renta.	72.13
5% Pożyczka zewnętrzna.	86.38
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska.	—

Ceny targowe w Wilnie.

Siano za pud.	30—36
Słoma „ „ „ „	28—30
Owies „ „ „ „	1.00—1.05
Koniczyna za pud.	45—53
Żyto „ „ „ „	— 95
Pszemica „ „ „ „	— 95
Jęczmień „ „ „ „	— 95
Gryka „ „ „ „	— 90
Groch „ „ „ „	90—1.00
Kartofle korzec (osmina).	1.05—1.35
Buraki „ „ „ „	1.40—1.60
Marchew „ „ „ „	1.20—1.30
Pietruszka za kopę	60—70
Brukiew kopę	80—1.20
Cebula za pud.	— 1.20
Grzyby suszone funt.	50—60
Smietana kwarta	25—32
Twaróg „ „ „ „	— 15
Jaja kopa	1.80—2.10
Masło solone za pud.	12.00—14.00
Masło nie solone za pud.	16.00—17.00
Kaczki żywe sztuka	80—1.00
Kaczki bite.	60—80
Gęsi żywe „ „ „ „	— 3.00
Gęsi bite „ „ „ „	1.20—2.00
Kury żywe „ „ „ „	45—80
Indyki sztuka.	— 2.00
Zajacze sztuka.	1.00—1.50
Prosięta żywe sztuka	1.00—1.55
Prosięta bite sztuka	80—1.00
Wieprze bite za pud.	6.00—6.50
Maku kwarta	12—14
Zórwin kwarta	5—6
Jabłka „ „ „ „	2.00—2.80
Miód funt	20—25

PRZYJECHALI DO WILNA:

Hotel St. Georges: ob. Zofja Wańkowska, ob. Felicja Iwanowa, adw. Edward Adamczewski, fabr. Jerzy B. adw. przys. Gustaw Rejngarten, urz. Konstanty Wilamowicz, jur. kons. min Kramnik, Hotel Europejski: kap. Blażewicz, ob. Antoni Hrehorowicz, Antoni Zawisza, gen. lejtn. Mikołaj szewski, ob. Jan Brzozowski, ob. Kom. Zdzisławichowski, ob. Aleksandra Offenbergowa, adw. przys. Kazimierz Pawlikowski, Hotel Francuski: agron. Mikołaj Smirnow, Hotel Włoski: fabr. Władysław Łoński, Gabriel Okrzeński, radz. dw. Jerzy K. lewski, adw. przys. Wiktor Nielubowicz, oacz. ziem. Mikołaj Iwanow, ob. W. Bronowska. Grand Hotel ob. Antoni ski, art. Herman von Lukau, dr. Bronowski, Powalko. Hotel Kontynentalny: woj. Al. Ranc. Hotel Imperial: ob. Antoni wiez, prus. pod. Jan Zonner, ks. Wincenty Wojtekus.

OGŁOSZENIE. NADIEŻDZIŃSKI DOM SIEROT

IMIENIA MATKI BOSKIEJ OPIEKUNCEJ,

w Petersburgu, pułk Izmajłowski, 3 rota d. № 8.

Dla zwiększenia swoich środków sprzedaje kwity, każdy na jedną pięćsetną (1/200) część biletu.

Drugiej pożyczki wewnętrznej 5% wygrywającej 1866 r.

Po cenie 1 rb. za kwit.

Sprzedaż kwitów odbywa się na warunkach następujących:

- 1) Kwit daje nabywcy prawo własności na odpowiednią część biletu wygrywającego, ale bez udziału w dochodach z kuponów, który wpływa na rzecz Nadieżdzińskiego Domu Sierot.
- 2) Kwit winien być podpisany przez Przewodniczącą, Prezesa Rady Sierockiego Domu, Jego Towarzystwa, dwóch członków Rady, Skarbnika, Sekretarza i Członka Komisji rewizyjnej i zastępowany pieczęcią Skarbnika Domu; bez podpisów i pieczęci kwit jest nielegalny.
- 3) Na kwicie winno być oznaczone: a) data, miesiąc i rok wydania, b) jaka część udziału, c) seria i № biletu cyframi i literami, d) porządkowy № kwitu, e) data kiedy bilet złożono w depozyt Banku Państwa i № kwitu tego Banku.
- 4) Jeżeli na los oznaczony w kwicie padnie wygrana, takową wypłaca okazicielowi kwitu kancelaria Sierockiego Domu w Petersburgu, po upływie 4 miesięcy po ciągnięciu losów.
- 5) W razie wyjścia losu do umorzenia podczas pierwszego ciągnięcia, zamiast niego wydaje się drugi los w tym samym stosunku udziału co i pierwsi, w wypadku zaś jeżeli do umorzenia wyjdzie los już w drugim albo późniejszym ciągnięciu, kwit spłaca się w stosunku do pieniędzy otrzymanych z Banku Państwa z sum amortyzacyjnych (nie mniej 135 rb. za los).
- 6) Kwit, po opłaceniu wygranej, zwraca się okazicielowi, za nalożeniem właściwej pieczęci, zaś kwit w razie umorzenia go nie oddaje się właścicielowi.
- 7) Sumy z wygranych i za umorzenia, które w przeciągu 10 lat nie będą podjęte, będą uważane za ofiarowane na rzecz Nadieżdzińskiego Domu Sierot.

LOSOWANIE II-iej 5% pożyczki wygrywającej 1866 roku. odbywa się w Banku Państwa w Petersburgu, w obecności członków Rady Państwowych Instytucji Kredytowych, Deputatów od wszystkich stanów, mianowanych przez Zarząd miasta Petersburga, Deputatów od Gieldy i przedstawicieli Banków i finansowych instytucji i puldiki 1-go marca (w razie święta w dzień następujący).

Do 1-go marca 1926 roku włącznie	co roku według planu:	3 wygr. po 10 000 na	30 000 rb.
1 wygrana na	200 000 rb.	5	8 000 na 40 000
1 „ „ „	75 000 „	8	5 000 na 40 000
1 „ „ „	40 000 „	20	1 000 na 20 000
1 „ „ „	25 000 „	260	500 na 130 000

Razem 300 wygranych na sumę 600 000 rb.

Z powyższego widać, że kwit jest legalny do 1926 r. t. j. jeżeli nie umorzony się do tego czasu, więc bierze udział we wszystkich ciągnięciach do 1-go marca 1926 roku włącznie.

Z powodu, że wartość giełdowa losów wzrasta co rok, więc Rada Domu Sierot postanowiła wydawać z powrotem nie mniej 50 kop. za każdy zwrócony kwit losu nieumorzonego — z czasem suma ta będzie zwiększona.

Sprzedaż kwitów oddano
Kantorowi bankierskiemu „W. G. Bielin”
w Petersburgu Sadowa № 25.

Który sprzedaje za gotówkę z przesyłką:

2000 kw. po otrzym. 1500 rb. t. j. 25 % rabatu za 10 kw. 10 rb. 25 kop.	
1000 „ „ „ „ 800 „ „ 20 % „ „ 5 „ 5 „ 25 „	
500 „ „ „ „ 425 „ „ 15 % „ „ 3 „ 3 „ 25 „	
300 „ „ „ „ 264 „ „ 12 % „ „ 2 „ 2 „ 25 „	
100 „ „ „ „ 90 „ „ 10 % „ „ 1 „ 1 „ 20 „	
50 „ „ „ „ 47 rb. 50 k. 5 %	

KAUCJONOWANE 1-go RZĘDU

Wileńskie Biuro Komisowe

W. Tromszczyński i S-ka

Wilno, ul. Wielka (Zamkowa) № 4. 52—558—1

Kupno i sprzedaż nieruchomości ziemskich, miejskich i lasów.

Reprezentacja firm handlowych i przemysłowych.

KUPUJĘ OWIES po cenach najwyższych za natychmiastową gotówkę.
Kupno i sprzedaż nasion tylko w wyborowych gatunkach.

Poleca siano i słomę prasowaną do każdej stacji.

Komisowa sprzedaż zboża.

M. GRUŻEWSKI

Wilno, ulica Zawalna 28, Telefon № 430. 10—561—1

Rok XXXI istnienia.

Najtańsza i najobfitsza ilustracja narodowa

BIESIADA LITERACKA

POD REDAKCJĄ

Wł. Maleszewskiego i M. Synoradzkiego.

Wydawca: **Albin Józef Niemira.**

Obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową, wiedzę gruntowną w formie popularnej, politykę, wychowanie, słowem wszystko, co stanowi potrzebę umysłu inteligentnego.

Szczegółowej uwzględnia dzieje ojczyste.

Z początkiem roku 1907 „BIESIADA” drukuje powieści: Marjana Gawałewicza „Wir”, na tle zamętu społecznego; historyczną—Wiktora Gomulickiego „Kur pieję”, na tle powstania listopadowego; społeczną—Marji Rodziewiczówny „Tak zwani głupi” i „Obywatele”; Or-Ota „Dzieci Warszawy” na tle 1831 r. Opowiadania historyczne: Marjana Dubieckiego „Cienie przeszłości”, wspomnienia z r. 1863; Aleksandra Kraushara „Z pamiętnika”; Kazimierza Bartoszewicza „Ostatnia Wojewódzina Wileńska”; Michała Synoradzkiego „Litwa w dobie ostatniego powstania” i „Sprawy unickie na Litwie i Rusi”; feljtony społeczne Kazimierza Bartoszewicza, Zdzisława Dębickiego, Wiktora Gomulickiego.

W dodatku „Wieczory Powieściowe” cykl powieści Bolesławity (J. I. Kraszewskiego) z czasów kościuszkowskich i ruchu narodowego z przed lat czterdziestu.

Wszyscy całorocznymi prenumeratorzy „Biesiady” otrzymają w r. 1907 bezpłatnie premjum—pamiątkę: dzieło ilustrowane pod tyt. „Polacy na polu chwały”, zawierające szereg opowieści dziejowych, z okresu porzoborowego. Dzieło to będzie niejako skarbem narodowej ofiarności, zasługi i bohaterstwa.

WARUNKI PRENUMERATY:

„Biesiada Literacka”

w Warszawie: Rocznie rb. 5, Kwartalnie rb. 1.25.

Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, Kwartalnie rb. 1.50.

Zagranicą: Rocznie rb. 8, Kwartalnie rb. 2.

„Biesiada Literacka” z „Wieczorami Powieściowymi.”

w Warszawie: Rocznie rb. 6.50, Kwartalnie rb. 1.63.

Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 8, Kwartalnie rb. 2.

Zagranicą: Rocznie rb. 10, Półrocznie rb. 5.

Adres redakcji i administracji, Warszawa, Plac Warecki 4.

Na żądanie, administracja Biesiady wysyła numer okazowy bezpłatnie.

DOM HANDLOWY

Józef JACUŃSKI

w Libawie.

Przyjmuje na sprzedaż komisową: owies, groch, wykę, sianę, masło, ser, jaja, wędlinę i t. p.

IMPORT

soli, śledzi i węgla kamiennego.

Skład maszyn, nawozów sztucznych i przyrządów mleczarskich.

KANTOR PRZEWOZOWY

R. Wojewódzki i S-ka

Wilno, ul. Wielka d. miastowy № 70, telefon № 232. Zalatwanie operacji kolejowych. Przewóz. Opakowanie. Przechowywanie mebli. 10—491—9

Sanatorium Czerwony Dwór

D-ra Olechnowicza dla chorych nerwowych. Internat. Przy st. Pustelnik Kol. Markowskiej. Poczta. Mar. ki pow. warszawski. 6 517—5

OGŁOSZENIA DROBNE.

Biuro Nauczycielskie

P. JASIŃSKIEJ, Zawalna 21. Poleca nauczycieli, nauczycieli, cudzoziemki, apteczki, ochmistrynie, szwaczki, ców. 10—521—2

Kaligraf A. Wielogórski

Poprawia najgorszy charakter pisma o bom obojętnej plei bez różnicy wieku w 15 lekcji. Za postępowanie w nauce gwarantuję. 2—551—2

Potrzebna kompletne zdolności

Ulica Wielka № 39, m. 5. 2—555—2

Zgubione

na Łukiszkach sklep p. Samorowicza 5 rs. są do odebrania w przeciągu tygodni. 2—547—2

Ojciec rodziny

obeznany z czynnościami biurową, blagą o jakiejś zajęciu, albo o pomocy tymczasowej. Nowe Zbudowania, ul. Leśna dom M. kurjewa. Zaniewski. 2—2

Angielka

z dobrym francuskim poszukuje wzmianki cji demi-plac, z osobnym pokojem. Zaw. na 21, m. 1. 2—520—2

z powodu wyjazdu

wydzierżawia ogród owocowy i wazywny. Ul. locka 21—7. 1—549—1

Dom murowany

nie duży, ogrodem wocowym, w ładnej i zdrowej miejscowości, sprzedaje się z niewielką dopłatą, dług bankowego. Dowiedz się: Wilno, Rosa, bankowe domy, Witebska № 1. 6—440—6